

Wcale nie żartuję!

Okazuje się, że homoseksualizm występuje również wśród zwierzaków a konkretnie wśród baranów. Martwiło to hodowców, bo dorodne tryki zamiast okazywać zainteresowanie owieczkami brały się za zaloty do swoich kolegów, co siłą rzeczy skutkowało trudnościami w hodowli. Okazało się jednak, że odpowiednia kuracja hormonalna aplikowana przez weterynarzy okazała się zadziwiająco skuteczna i tryki zaczęły z powodzeniem uganiać się za owieczkami, co zaowocowało stadami dorodnych jagniątek. Homoseksualizm okazał się zwykłą chorobą i do tego uleczalną. Działacze na rzecz praw tzw. „mniejszości seksualnych” chwycili się za łby, bo ich starania na rzecz uznania homoseksualistów za normalnych ludzi wzięły w łeb. Tym nie mniej w różnych państwach pedały mają liczne prawa i przywileje – wolno im np. zawierać „małżeństwa” i, o zgrozo, adoptować dzieci. Skoro w libertyńskich społeczeństwach takie wynaturzenia uznaje się za coś normalnego to ja postuluję zalegalizowanie innej, tym razem najzupełniej normalnej, rzeczy. Rzeczy, historycznie i kulturowo tak oczywistej, że za nieporozumienie należy uznać jej brak. Mam na myśli poligamię, czyli wielożeństwo. Wcale nie żartuję! Poligamia była powszechna wśród starożytnych Słowian i wszelkich innych nacji. Do dziś jest powszechna w krajach islamu, hinduizmu i innych. Rosja zastanawia się czy nie zalegalizować wielożeństwa, bo i tak ono występuje wśród muzułmanów zamieszkujących ten kraj. Wiele żon posiadali żydowscy patriarchowie. Pierwsi Chryścijanie również byli... bigamistami, a w Piśmie Świętym Nowego Testamentu stoi jak wół zalecenie, żeby biskup miał nie więcej niż jedną żonę (św. Paweł Apostoł). Biskup! A reszta? Potajemnie praktykują poligamię sympatyczni i bogaci Mormoni. I bardzo dobrze! Z jakiej racji Państwo ma za nas decydować ile chcemy mieć żon? To drastyczne ograniczenie wolności jednostki. Oczywiście wielożeństwo musi być praktykowane za zgodą wszystkich zainteresowanych – jeżeli ktoś chce sobie wziąć kolejną żonę to musi się to odbyć za zgodą dotychczasowej małżonki lub małżonek. A jaka korzyść dla społeczeństwa! Takie rodziny będą miały więcej, jakże nam potrzebnych, dzieci, nie bez znaczenia jest też kumulacja rodzinnych kapitałów, ubędzie starych panien, potrzeba mniej, ale za to większych mieszkań itp. Same korzyści! Jeżeli homoseksualistom wolno zakładać wynaturzone „rodziny” to, dlaczego zabrania się zakładać normalnych, dużych rodzin poligamistom? Przecież to absurd. Zresztą, już w tej chwili, można mieć dowolną ilość „żon” tylko, że bez formalnego ślubu i żyjąc w takim stadle nie popełniamy żadnego przestępstwa, a nawet wykroczenia!

Poligamia występuje powszechnie wśród zwierząt – tam związki monogamiczne są tam odstępstwem a nie regułą.

Znam nawet taką rodzinę: mąż żyje z dwoma kobietami (do tego siostrami!), z którymi ma dzieci. Jedna z jego „żon” zajmuje się domem i dziećmi, a z drugą prowadzi dobrze prosperującą rodzinną firmę. Do tego reprezentuje nasz kraj w pewnej dziedzinie sportu. Jest to wzorowe, kochające się stadło żyjące we wzorowo utrzymanym domu, choć bez formalnego ślubu.

Dlatego apeluję do naszych pseudo – postępowców wpatrzonych w homoseksualistów jak w obrazek: wyleczcie ich, bo to tylko paskudna choroba, a zajmijcie się propagowaniem poligamii a będzie to z korzyścią dla wszystkich. Naprawdę!

Mariusz Wąsack